

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.  
Wymiar pojedynczy 30 hal  
Reklamacje będą uwzględniane do dnia 7.  
ZA ZMIANĘ ADRESU  
opłaca się 40 hal., które należy  
nieść równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondency ściśle dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

W interesie oświaty należy domagać się, aby „Szkolnictwo“ czytali członkowie Rad Szk. okr. i miejscowych.

## Jeszcze jedna krzywda.

(Zamiast petycji apel do pp. Posłów.)

Do szeregu rozlicznych krzywd, na jakie skazało ustawodawstwo krajowe naszych nauczycieli — należy jedna może najcięższa — lecz dotąd znoszona w milczeniu. Stanowią ją ubolewania godne stosunki, panujące wyłącznie w zawodzie nauczycielskim, a wypływające stąd, że nauczycielom w razie przeniesienia na opróżnioną posadę, jaką otrzymują w drodze konkursu, nie przyznano zwrotu kosztów przeniesienia.

Niewłaściwość i zgubne skutki dotychczasowej praktyki są nietylko ruiną dla mianowanego nauczyciela, jeżeli ten będąc żonatym, musi własnym kosztem przesiedlić się na nową posadę, odległą kilka lub kilkanaście mil od jego dotychczasowej siedziby — ale nadto system ten stwarza w swoim rodzaju przymusowe położenie dla nauczycieli.

Skromna płaca służy dla pewnych ściśle oznaczonych celów, mianowicie na utrzymanie egzystencji nauczyciela. O jakimś zaoszczędzeniu z tego źródła nie może być mowy — owszem przeciwnie nauczycielstwo nasze, z małymi wyjątkami, pomimo największych oszczędności w swoim budżecie, zadłużone jest poważnie. Jeżeli przeto władza szkolna krajowa oświadcza przy nominacyi, iż nie myśli pokrywać kosztów połączonego z nią przeniesienia, to poprostu ukraca tym sposobem dochody nominata, gdyż kosztą takie musi on pokryć z własnych poborów.

Ponieważ w dzisiejszym wymiarze płacy nie ma ani grosza na kosztą przeniesienia, tak więc dotknięty tego rodzaju awansem, doznaje na długi okres czasu zamiast podryższania raczej ujmy w swych poborach i prawie zawsze przez to właśnie popada w długi. Wyjaśniamy, że bardzo wielu nauczycieli (lek) ubiegając się w drodze konkursu o inną posadę, nie czynią tego z przyjemności — lecz zawsze z przymusu.

I tak przynagla ich do tego nieodpowiednie mieszkanie w budynku szkolnym, więc wzgląd na zdrowie własne i swojej rodziny, wzgląd na wychowanie dzieci, aby uzyskać posadę w mieście lub w jego pobliżu itp. Nie powinno się zapominać, że i w tych wypadkach interes nauczyciela zbiega się najczęściej z interesem służby. Czyż to bowiem obojętne dla toku służby, jeśli skutkiem nieodpowiedniego mieszkania lub nieodpowiedniej izby szkolnej dany nauczyciel narażony jest na ciągle niedomagania? Czyż samo dobro służby nie wymaga w takim razie, aby przenieść tego nauczyciela w miejsce, gdzie odzyskałby zdrowie i pracować mógł ze zdwojoną gorliwością?

Urzędnicy i nauczyciele w Prusach (na prawach pruskich wzorują się prawa austriackie i galicyjskie) przy przeniesieniach, w które zalicza się również i przeniesienia skutkiem mianowań, otrzymują wynagrodzenie za kosztą, połączone ze zmianą miejsca służbowego. Wynagrodzenie to wynosi, stosownie do klasy płacy 100 do 1.800 marek, nie licząc kosztów transportu.

Nauczycielstwo ludowe w Galicyi nie żąda więc czegoś nigdzie nie praktykowanego. Domaga się tylko usunięcia krzywdy, na jaką ze względów fiskalnych a nie służbowych, skazane jest przez pierwszą ustawę szkolną tj. od r. 1873. — Trudno zatem dziwić się, że teraźniejszy stan rzeczy budzi wśród nauczycielstwa coraz większe niezadowolenie, które przecież żadną miarą do osiągnięcia pomyślnych rezultatów w nauce szkolnej przyczynić się nie może.

Nauczycielstwo nasze żywi nadzieję, że życzliwi nam posłowie, którzy pragną polepszenia ciężkiej doli nauczycielskiej, nie puszcza powyższych uwag mimo uszu, lecz przy najbliższej sposobności dadzą w stosownym wniosku do Sejmu, należyty wyraz wyszczególnionym tutaj powodom.



Uprzejmie prosimy o wyrównanie zaległej prenumeraty. Kto odbiera gazetę, winien zapłacić przy padającą zań należność tak bowiem postępują ludzie uczciwi; kto zaś nie ma chęci płacenia, obowiązany zwrócić nadesłany numer.

ADMINISTRACYJA.

## Zamiast artykułu.

Jak nędzne są pensje wdowie po nauczycielach ludowych i jak niemiłosiernie odrzucane bywają wszelkie prośby tychże wdów, wnoszone do naszej reprezentacji krajowej, o podwyższenie „w drodze łaski“ pobieranej pensji, świadczy poniżej przytoczona prośba — wdowy, dla której wyznaczoną została pensja w kwocie 4 Złr. 20 ct. miesięcznie czyli 14 centów dziennie!! pensja, jakiej nie pobiera nawet wdowa po sługach państwowych, bo te w obecnej chwili pobierają pensję w kwocie 500 koron bez względu, czy zmarły służył 10, lat albo 30. Oto dosłowny tekst wzmiankowanej prośby:

„W głębokiej pokorze podpisana wdowa po nauczycielu szkół ludowych wnoszę niniejszem do Wysokiego Sejmu krajowego uniżoną prośbę o podwyższenie mi w drodze łaski pobieranej dotąd emerytury w kwocie 14 ct. dziennie, motywując takową następująco:

Od lat 19tu jestem wdową po nauczycielu szkół ludowych ś. p. Wojciechu Monicy, który przez 26 lat pracował w zawodzie nauczycielskim a jak świadczą załączone świadectwa, ku zupełnemu zadowoleniu swych przełożonych.

Monica umarł wskutek choroby piersiowej w r. 1882 i pozostawił mnie wraz z 3 małoletn. dziećmi, w największej biedzie i niedostatku.

Wysoka c. k Rada Szkolna krajowa reskrytem z d. 30 stycznia 1883 L. 316 przyznała mijako wdowie

po stałym nauczycielu szkoły ludowej w Brzesku emeryturę w kwocie 14 ct. dziennie a dla małolet. dzieci aż do ukończenia 15go roku życia po trzy i pół centa dziennie, co razem czyniło 24½ ct. dziennie czyli 6 centów na osobę.

Emerytura ta nie mogła żadną miarą wystarczyć na utrzymanie i wyżywienie podpisanej oraz 3ga małol. dzieci. Pracą rąk własnych starała się prosząca przysporzyć dochodu aby siebie i sieroty uchronić od głodu i nędzy. Tą nadmierną pracą tak na siłach upadłam i zdrowie nadwałam, że dzisiaj przy swej starości i zupełnej niezdolności do pracy (liczę 60 lat wieku) narażoną jestem na nędzę i na szukanie wsparcia u ludzi, z trojga albowiem dzieci, żadne nie może przybyć mi z pomocą, gdyż utrzymując się z pracy rąk własnych, same z niedostatkiem walczyć muszą, załączone zaś świadectwo ubóstwa świadczy, iż oprócz tych 14 ct. emerytury, żadnego innego majątku nie posiadam.

Uchronienie podpisanej od zgrozą przejmującej ją myśli powolnego wegetowania w nędzy leży w ręku Wysokiego Sejmu krajowego.

Uciekam się więc z swą uniżoną prośbą do tegoż Wysokiego Sejmu krajowego aby raczył uwzględnić moje nad wyraz przykre położenie i dotąd pobieraną przez podpisaną emeryturę w kwocie 14 ct. dziennie najłaskawiej podwyższyć.

*Teofila Monicowa.*

Na prośbę powyższą, która była 15tą z rzędu otrzymała petentka z Wydziału krajowego odpowiedź

## Z mojego pamiętnika.

(Szkic na tle urzędowania kacyków szkolnych)

..... Było ich trzech: początkujący kolega Kłamski, starszy kolega Kartański i pan dyrektor złośliwie przezywany Popychadłem, który miał tę zaletę, że pasjami lubił karty, a już za ferblika dałby się porąbać. Pan Kartański oprócz znajomości różnych gier miał wpływ u inspektora, bo pracował stale w jego biurze, a był mu wielce pożytecznym, gdyż miał niezwykle zdolności do szpiclowania kolegów, u których jako „referent“ Rady Szk. okręgowej cieszył się nawet zaufaniem!

Owóż jednej nocy przy zielonym stoliku (w domu zajezdny) przyświecała stale gwiazda szczęścia panu dyrektorowi i panu referentowi. Szef okręgu W. P. Nadziejowicz, który również chętnie odwiedzał ten przybytek umysłowej rozrywki, przysiadł się do Kłamskiego na kibica, a po niedługim czasie głęboko utonął w karcianym żywiole.

Niestety!... młodszy wraz z szefem okręgowym ponieśli sromotną porażkę... Czuli p. dyrektor na boleść drugich, udzielał „pożyczek“ najpotrzebniejszym, lecz te niedługo z dziwnym uporem, napowrót wracały do bankierowiczów... Zaczęto nawzajem sobie dogadywać i docinać... Pan Kłamski drzącą ręką wyciągnął już ostatnią koronę z bocznej kieszonki kamizelki, którą zostawił na czas krytyczny,

lecz i ta ostatnia stawka go zawiodła!... cały stos monety... jak to mówią „gruby sznur“, ściągnął p. Kartański...

\*

Nad ranem wstał od stołu Wp. inspektor Nadziejowicz zły i zde gustowany. Nie kleiły się dowcipy koledze Wiązownickiemu, który wziął sobie za zadanie zgryźliwymi wycieczkami rozweselić szefa, mówiąc, że kto ma „pech“ w kartach, ten ma szczęście w miłości!

Od zielonego stolika, poszli strudzeni pracownicy do poblizkiej kawiarni. Tu w milczeniu wypito „czarną“. Po pewnym czasie zaczęto się żegnać dyplomatycznie a następnie ruszyli na spoczynek do domu, aby za chwilę stawić się do ciężkiej pracy na zagonie szkolnym.

\*

Już świtało dobrze na dworze, kiedy p. inspektor wracając z nocnej wycieczki przechodził koło budynku szkolnego. Spojrzał raz i drugi z podębła ostro na budynek szkolny... uozuł siłę, moc i pewność siebie! Krew w nim zagrała... nagle obudziły się w nim szlachetne instynkty. Był przytem poirytowany fatalnym „pechem“, tem bardziej, że zwyczajnie o tym czasie ze sporą sumką wracał do domu; dziś tylko płótno i pustki w kieszeni!

Zły był; zawadzały mu nawet poręcze koła

tej osnowy. „Zwraca się z oznajmieniem, że Wysoki Sejm o tej petycji nie powziął żadnej uchwały.

Marszałek krajowy:

Badeni mp.

Komentarze zbyteczne! Każdy łatwo osądzi, jaką to jest „taska“ naszego Sejmu!



## Dość tej anarchii...

Poniżej podajemy jeszcze dwa obrazki, które świadczą o samowoli niektórych inspektorów szkolnych.

### JEDNA Z TYSIĄCA HISTORI.

Znany w kraju p. Włodzimierz Witoszyński, inspektor okręgowy w Grybowie (przeniesiony za różne „dobre“ uczynki z Przemyślan), grasuje tutaj jak samodzielny kacyk. Szczególniejsze upodobanie ma ten pan do szpiegowania nauczycieli, aby zebrawszy przeciw nim jakikolwiek materiał obciążający, postawić wniosek do wyższej władzy o przeniesienie rzekomego winowajcy. Takie postępowanie musiało w rezultacie wywołać ucieczkę z powiatu grybowskiego najzdolniejszych nauczycieli, a kto nie wyniósł się zawczasu, ginął ofiarą albo w szpitalu albo został spensyonowany jako cierpiący na umyśle.

Obecnie „zagiął parol“ szlachetny pan Witoszyński na nauczycielkę p. Maryę Rejowską, która

ogródką szkolnego! Z jakąż lubością potrzaskalby je na kawałki!...

Właśnie stróż szkolny otwierał furtę.

— Cóż to — ofuknął go — nie widzicie, że już dzień? Tak późno otwieracie?

— Wielmożny Panie i Dobrodzieju mój — ja! jakaś przestraszony odzwierny — ja myślałem, że prędzej jak o poł do ósmej otwierać nie wolno... Pan... dyrektor... *k a a z a ł*. . . — i chciał ucałować z na- bożeństwem rękę p. Nadziejowicza.

Pan inspektor uniósł ją jednak z niechęcią w górę i wyrzucił kilka urywanych zdań: Ej! ej!... brak porządku!... Na dworze dzień... Szkoła zamknięta... Błazeju rozkazuję pilnować się, bo będzie źle!

W tem spojrzął ku ulicy; po drugiej stronie głównej drogi szło kilku chłopców z torbami na plecach, za nimi widniała pogodna twarz nauczyciela Pogończyka. Panu inspektorowi błysnęła nagle jakaś myśl, gdyż oczy zamigotały mu jaskrawie: uśmiechnął się sam do siebie... Grymas złośliwy wykrzywił mu usta; wszedł szybko do budynku szkolnego, przebiegł dużymi krokami wąski korytarz, otworzył jedną, drugą, trzecią klasę — były puste.

W tej chwili weszli chłopcy z chałasem do szkoły... echo wycieranego obuwia o kratę żelazną i wesoły pogwar dzieciaków rozdrażniły jeszcze bardziej pana inspektora. Spojrzął *groźnie* na wchodzącego za nimi nauczyciela, który z całą swobodą dobrze wy-

oskarżoną została do Rady Szkolnej okręgowej przez ludzi, których namówić miał (takie krążą pogłoski) do skargi *sam inspektor!*... o to, że zajmuje się pokątnym wyszynkiem trunków!!!

Rada Szkolna krajowa poleciła onegdaj zbadać tę sprawę Radzie Szkolnej okręgowej, skutkiem czego inspektor Witoszyński rozpoczął właściwe sobie urzędowanie, powołując świadków, podanych w obronie przez p. Rejowską. Zawezwani świadkowie oświadczyli jednogłośnie, że *oskarżenie jest niestuszne*, bo p. Rejowska za udzielone im trochę wina na lekarstwo nie brała od nich pieniędzy, czem rozgniewany inspektor zaczął badać, czy nauczycielka nie brała u nich mleka albo masła. Jedna z kobiet powiedziała, że za wyświadczoną grzeczność przysłała pani R. mały jak dłoń serek, lecz ona go nie przyjęła.

Skoro inspektor nie mógł znaleźć obciążającej okoliczności w zapłacie lub wynagrodzeniu — począł dowodzić, że jedna z kobiet, która otrzymała wino, robiła u nauczycielki w ogrodzie i myła podłogi, czemu ta w stanowczy sposób zaprzeczyła. Widząc, że nie nie wskóra, bo świadkowie mówią prawdę, kazał inspektor przynieść krzyż i świece, grożąc, że będą przysięgać, aby tylko powiedziały, że nauczycielka sprzedaje wino — lecz wszystkie „uczciwe“ wysiłki tego sędziego śledczego, były bezskuteczne.

Znakomite zeznanie złożył syn pewnej chorej kobiety powiadając, że pani R. sama przyniosła dwa razy jego chorej matce po odrobinie wina, lecz za darmo. Wtedy inspektor dodał: A może bierze u was mleko,

chowanego człowieka, skłonił się uprzejmie.

Kacyk okręgowy nie uważał jednak za stosowne oddać ukłonu swemu „podwładnemu“, lecz akcentując ostro każdą sylabę, zapytał surowo:

— Kto ma być pierwszy w szkole, ja? czy pan!?

— Wielmożny panie inspektorze — odrzekł spokojnie nauczyciel — prędzej, jak o pół do Smej nie mógłbym przychodzić, gdyż inaczej musiałbym stać pod bramą, a sędzę, że to dla nauczyciela nie wypada.

— Co dla nauczyciela wypada, lub nie wypada — podchwycił ze złością pan inspektor — to nie waszecz rzecz wyjaśniać. No! no!... popamiętam ja panu pańską pilność — i wybiegł wzburzony z budynku szkolnego. \*)



W tym właśnie dniu pp. Kartański i Kłamski nie mogli przyjść na naukę. Biedny Pogończyk zgromadził ich młodzież do swojej klasy. Chłopcy byli z tego nawet zadowoleni, bo może dzisiaj coś nowego usłyszą... .

Na drugi i trzeci dzień, musiał znowu „starszy kolega“ wychodzić kilka razy na miasto w czasie nauki, do znajomych panów, aby na „Andrzeja“ złożyć nową partyjkę.

\*) Jak nam opowiadano, zadenuncyował kłamliwie p. Nadziejowicz p. Pogończyka przed radcą D... który w żaden sposób nie mógł wierzyć, aby tak pilny i pracowity człowiek mógł się spóźniać do szkoły. Przyp. aut.

masło?... Juści, że bierze — ale płaci zawsze!

Jakiej treści protokół spisał ten życzliwy przyjaciel nauczycielstwa, dowiemy się niebawem, to tylko tutaj podnieść musimy, że p. Witoszyński uzyskał zeszłego roku sławę europejską, przez wydanie rozporządzenia, mocą którego nakazał, aby ze wszystkich szkół w powiecie *usunięto obrazy króla Sobieskiego i Tad. Kościuszki!!* Rozporządzenie to wydał inspektor **na własną rękę** — bez uchwały plenum Rady Szkolnej okręgowej.

### NIEZWYKŁY OKAZ INSPEKTORA.

Zamiast przywodzenia poszczególnych a bardzo licznych faktów, odsyłamy ciekawych do przegłądnięcia 15-tu roczników „Szkolnictwa“, z których dowiedzą się rzeczy o niezwykle interesującym inspektorze szkolnym p. Józefie Babraj-Zagrodzkim, który przez długi czas żyjąc w konkubincie, ożenił się w nadziei uzyskania dyrektury seminarium nauczycielskiego w Starym Sączu. W r. 1903 został zaskarżony do sądu o pobicie w kancelaryi Rady Szkolnej okręgowej i za to ukarany aresztem — następnie przeniesiony na własne żądanie do Rzeszowa. Dowiadujemy się, że p. radca Zaleski, jako niezwykle przyjaciel Zagrodzkiego, pragnie osłodzić mu obecne gorzkie chwile — więc forytuje Zagrodzkiego na dyrektora seminarium naucz. w Krośnie.

Ładny to będzie dyrektor zakładu wychowaw-

Uczynny Kartański chciałby aby p. inspektor w ten wieczór rozerwał się w kawiarni ferblikiem, tembardziej, że na prowincyi tak trudno o dobrane towarzystwo. Jego więc dowcipowi i sprytowi zawdzięczał szef okręgowy, że zawsze miał odpowiednie grono do gry tak myślącej... tak ponętnej.

Kartański wie, że w ten sposób zaskarbi sobie łaskę i podbije w zupełności p. Nadziejowicza. On to pod numerem czwartym przeszłego tygodnia napędził szefowi „grubego sznura“. Nie jego wina, że monetę zabrał Popychadło. On to wczoraj o północy w kasynie tak lawirował, że p. Nadziejewicz na „oko“ wziął inżyniera drogowego, choć ten miał aż „trzy razy“.

To też i p. Nadziejowicz umiał ocenić zdolność Kartańskiego. Zapomogi sypały się nań jak z rogu obfitości, a kilka razy robił osobiście starania, by podwyższono mu płacę z 1200 na 1800 K, już to na stosunki drożyzniane w mieście, już to na liczną rodzinę petenta, a szczególnie ze względu na nienaganne życie i wzorową, wydatną pracę w szkole.

Wysoka Rada Szkolna krajowa, mając tak pięknie „czarno na białem“ przedstawionego pana Kartańskiego, bo jako jedną z najzdolniejszych, najpracowitszych i najszlachetniejszych sił w szkolnictwie ludowym, nie omieszkała się przychylić do gorących życzeń p. inspektora okręgowego, popartych pełną uchwałą c. k. Rady Szkolnej okręgowej....



ozego przyszłych naczycieli, który za kilka sprawek z Nowego Sącza, według zdania jurystów-sędziów, kwalifikował się przed kratki sądowe.

U nas w Galicyi tak się dzieje, że puszcza się wielkich drabów, a wieszka małych winowajców.



### Odświeżyła się atmosfera.

Zeszłego miesiąca objął oficjalnie swoje stanowisko służbowe w Grybowie nowy starosta p. Karol Fetter, który na zadatek lepszych rządów wydał do Nauczycielstwa całego powiatu okólnik prezydyalny tej treści:

„Obejmując z dniem dzisiejszym (1. października) urząd Starosty i przewodniczącego Rady Szkolnej okręgowej w Grybowie, witam szczerze i serdecznie wszystkie Zarządy szkolne w powiecie i upraszam przytem Szanowne Nauczycielstwo, aby mię w pracy około dobra szkoły i rozwoju oświaty wspierało zechciało, ułatwiając przez to wywiązanie się z poruczonego mi zadania.

„Pokładam zupełną ufność w gorliwe i sumienne spełnianie obowiązków przez Szanowne Nauczycielstwo i mam nadzieję, że nie odmówi mi Ono Swej pomocy, a jak zawsze — z młodzieńczym zapalem budząc wiarę w ideały i stawiając nowe ołtarze na miejscu ciemnoty i przesądu, w ten sposób przysparzać będzie naszemu społeczeństwu ludzi światłych i chętnych do każdego czynu, którego celem dobrobyt, postęp kulturny i miłość Ojczyzny.

„Jestem przekonany, że Szanowne Nauczycielstwo ożywione temi zasadami, spełni godnie to zadanie, które jednoczy nas wszystkich jako obywateli kraju, i do którego spełnienia i ja ze swej strony dołożę wszelkich starań. Mając to na myśli, odzywam się do Szanownego Nauczycielstwa po naszym dawnym zwyczaju temi słowy: „*Szczęść Boże nam we wspólnej pracy!*“

C. k. Starosta: Fetter mp.

Powyższe pismo, będące unikatem w obecnych czasach samowoli i zacofania naszych zwierzchników powiatowych, wywarło pośród wszystkich jak najlepsze wrażenie, tembardziej, że urzędnik polityczny o 36ciu latach służby jał się z istic młodzieńczym zapalem do naprawy tego, co zepsuł i zaniedbał jego srogi poprzednik. Na 79 powiatów w Galicyi dopiero pierwszy p. Fetter wystosował ciepłą bo ze szczerego serca płynącą odezwę do tego upośledzonego stanu, jakim niestety jest zawód nauczycielski. Z tej więc przyczyny ślemy imieniem Nauczycielstwa powiatu grybowskiego zacnemu Staroście p. Fetterowi serdeczną podziękę: Bóg Ci zapłać za zapowiedź le-

pszych czasów i równocześnie gorąco polecamy bezbronne nauczycielstwo Jego ojcowskiej opiece, zwłaszcza, że obecny inspektor, rozpanoszywszy się w ostatnich latach, wyrządził wiele krzywdy biednym pracownikom na niwie oświaty ludowej.



## Koń trojański.

Przez cztery dziesiątki lat, od czasu równouprawnienia żydów w Galicyi, łożą kraj i miasta znaczne fundusze na wykształcenie żydów w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych. Cztery dziesiątki lat wyteżającej i moralnej pracy podniosły znacznie niski poziom oświaty i myślenia wśród warstw uboższych społeczeństwa żydowskiego. Fundusz krajowy płaci 300.000 koron na naukę religii, z których 120 nauczycieli religii mojżeszowej pobiera płacę w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych. Nauczyciele ci, wychowani w krajowych seminariach nauczycielskich, są na ogół przejęci duchem miłości ojczyzny, posłannictwem krzewienia prawdziwej religii i miłości bliźniego i z każdym rokiem praca ich nad uszlachetnieniem młodzieży żydowskiej wydaje dobre rezultaty.

I pomyślny skutek wieńczyłby nadal tę pracę. Ale oto powstał prąd bardzo szkodliwy! Syoniści chcą całą siłą opanować wychowanie młodzieży żydowskiej w publicznych szkołach, aby siać truciznę i nienawiść do wszystkiego co polskie. Pod płaszczykiem „Związku nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi“ (koń trojański) zaczęli swą zgubną działalność!

Ten to „Związek“ chciał zeszłego roku w sejmie przeprowadzić, aby usunąć ze szkół wszystkich nauczycieli religii mojżeszowej, którzy nie będą mieli ich marki. Już na I. wiecu przez „Związek“ zwołanym ujawniły się ich szkodliwe tendencje. Z jednej strony stanęła garstka zfanatyzowanych syonistów (członkowie „Związku“), a z drugiej strony wyż wspomniani nauczyciele.

Przez usta swego referenta p. Taubesa przedłożyli syoniści plan nauki religii mojżeszowej dla szkół ludowych i wydziałowych. Plan ten wywołał ogromne oburzenie u nauczycieli. Syoniści chcą zamiast nauki religii wprowadzić do szkół publicznych naukę języka hebrajskiego. Historia biblijna i etyka (wedle planu p. Taubesa), w języku krajowym wykładane, mają być usunięte całkiem, tylko język hebrajski od I klasy ludowej ma być alfa i omega nauki religii, jedynym pokarmem duchowym dziecka żydowskiego. Chcą ze szkół publicznych zrobić chajdery, z młodzieży — nieprzyjaciół polskości!

Obecnie pod swoją egidą „Związek“ wydał pod

płaszczykiem modlitewnika — formalną gramatykę języka hebrajskiego i wszelkimi sztuczkami narzucającą książkę tę (napisaną przez wspomnianego Taubesa) nauczycielom do nauki religii mojżeszowej w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych. „Związek“ nie jest reprezentantem nauczycieli religii mojżeszowej, uzurpował sobie to prawo, ogół nauczycielstwa nie solidaryzuje się z jego szkodliwą działalnością, zamachy jego na młodzież z oburzeniem odpychają i ze wstrętem od niego się odwracają. Nauczyciele religii nie zatarli jeszcze poczucia obowiązku, jaki mają wobec społeczeństwa polskiego. Zapytujemy c. k. Radą Szkolną krajową, czy Lwów i kraj płacą nauczycielom za naukę religii, czy za język hebrajski?

Władza szkolna powinna bacznie zwrócić uwagę na szkodliwą działalność „Związku“, bo on wyrządził społeczeństwu polskiemu i żydowskiemu niepowetowane szkody. „Związek“ jest wyrazem opinii sfanatyzowanych syonistów, a nie nauczycieli religii mojżeszowej.

*Nauczyciel.*

Artykuł powyższy otrzymaliśmy od jednego z nauczycieli z prowincji. Przeciw szkodliwej działalności i samowoli „Związku nauczycieli religii mojżeszowej“ zaprotestowali zbiorowo nauczyciele tejże religii w szkołach krakowskich. Przedstawiony nam, wydany przez „Związek“ modlitewnik (Modlitwy Izraela) jest w istocie podręcznikiem do nauki języka hebrajskiego. Na kartce tytułowej znajduje się samowolna aprobata „Przełożęństwa zboru izraelickiego“ we Lwowie, zalecająca książkę do użytku przy nauce religii w szkołach ludowych i wydziałowych. Takiej aprobaty przełożęństwo Zboru lwowskiego nie ma prawa wydawać. Nie jest ono władzą duchowną, zwłaszcza dla innych zborów i nie ma kompetencji pedagogicznej. Rada Szkolna powinna wdać się w tę sprawę, książka bowiem p. Taubesa jest nauczycielom narzucająca. — Red.

## A teraz kilka uwag ze sfer nauczycieli.

1) „Związek naucz. religii mojżeszowej od początku istnienia urzęduje nielegalnie, nikt wydziału nie wybierał, aż na protest nauczycieli rel. krakowskich w lutym 1905 został wybrany wydział, który składa się z czterech sfanatyzowanych syonistów, wrogów polskości. Tak statuta ułożyli, że choć wydział składa się z 11. członków, uchwały są prawomocne, jeśli jest 4 członków obecnych. Ponieważ z prowincji na posiedzenia nikt nie przyjeżdża, czarna mafia hula sobie! Ruguje ze szkół aprobowane przez Wys. c. k. Radę Szk. kraj. a narzuca gwałtem złe książki! Jakiem prawem kaduka podpisuje się

na urzędowych kawalkach Dr. Hausner jako sekretarz, kiedy nie został wybrany do Wydziału?

Wys. c. k. Namiestnictwo powinno tę bandę na cztery wiatry rozpędzić! „Związek“, który na zewnątrz reprezentują czterej opętanci, chce obecnie znów narzucić nauczycielom taki plan nauki religii mojż. (drukowany w ich organie „Światło“ z 1 bm.) a napisany przez fanatyka Taubesa, że jednym zamachem chce wyrugować ze szkół historię biblijną i etykę wykładane w języku polskim, a natomiast zaprowadzić modlitewnik i biblię w oryginale! A więc, aby dziecko uczyło się zamiast miłości bliźniego, poszanowania innowierców, zasady wiary i moralności chcą szaleńcy karmić historią o Józefie i żonie Putyfara, o Locie z córkami itd.

2) Nauka języka hebrajskiego ma się rozpocząć już w kl. I. a więc obok języka krajowego uczyć drugiego martwego.

3) Śpiew synagogałny i bożnica te dwie dyscypliny mają być uzupełnieniem tamtego. Fanatycy syoniści chcą wszystko zburzyć, co nauczyciele światli przez lat 20 zdobyli ciężką pracą. C. k. Rada Szk. kraj. powinna zwołać ankietę, złożoną z wytrawnych i znanych nauczycieli religii mojż. szkół ludowych i wydziałowych i im poruczyć ułożenie jednolitego planu nauki religii mojżeszowej. Władze szkolne powinny energicznie tępić szkodliwe zapędy fanatyków „Związku“, bo wyrządzona szkoda znów dziesiątki lat nie naprawią.



## NA PAUZIE.

L. No, jak myślicie, podwyższą nam płace?

M. Przysiągłbym, że tego nie uczynią.

S Dłaczego?

M. Taż to rzecz prosta. Grupa, która decyduje o podwyższeniu, tak sądzi o nas: „Gdyby nauczyciel ludowy miał taką płacę, że obojętnem dlań byłoby, gdzie jest na posadzie, brałby taki udział we wyborach, że onby je, a nie my przeprowadzał — a wtedy przepadliśmy, Czyż więc mogą tacy ludzie zgodzić się na poprawę naszego bytu?”

S. Ach, teraz rozumiem, dlaczego to mówią ustawicznie, kraj biedny, nie ma pieniędzy, chociaż milion rozdali na cele dobroczynne.

L. Ja jestem innego zdania od kolegi.

M. Wszak czytaliście w „Słowie polskim“ „Koniec legendy“; polityka stańczykowska bierze w łeb wobec wypadków w Królestwie. Nie chcąc zbankrutować, muszą zmienić jej kurs, muszą pokazać nacalnie przed światem, że dbają o oświatę ludu to znaczy, podwyższyć nam płace a mogą to uczynić i

pewno uczynią, bo jak wykazał poseł Głabiński rachunkiem, pieniędzy na ten cel wystarczy.

L. Może kolega ma i rację — a no zobaczymy to w niedługim czasie!



## Wiadomości potoczne.

**Sprawozdanie z obrad sejmowych** umieścimy dopiero po zamknięciu sesji, obecnie całe „Szkolnictwo“ poświęcamy najżywotniejszemu kwestyom, które wymagają niezbędnej reformy.

**Nasz artykuł** w sprawie obowiązku stemplowania tabel kwalifikacyjnych na życzenie z kół urzędniczych powtórzyła w całości *Gazeta urzędnicza* w ostatnim numerze.

**Ofiary strasznego wypadku.** Zeszłego miesiąca spłoszone konie widokiem jadącego automobilu, najechały przechodzących na moście kolejowym w Ruskiej Wsi nauczycieli pp. Steina i Wojeńskiego. Pierwszy doznał śmiertelnych obrażeń głowy, drugiemu przegruchotał kość klatkę piersiową.

**O stosowne budynki dla szkół ludowych** we wszystkich gminach postawił wniosek do Sejmu poseł Stapiński żądając celem przeprowadzenia tego projektu zaciągnięcia pożyczki krajowej w kwocie 10 milionów. Wniosek odesłano do komisji szkolnej

**Przesadził w swoich żądaniach** poseł Kramarczyk, który zgłosił wniosek aby Sejm uchwalił zaprowadzenie czteromiesięcznych wakacji w szkołach ludowych całego kraju.

**O założenie seminarium żeńskiego** w Brzeżanach domagał się poseł Schaetzel.

**Życzliwość dla oświaty ludowej.** Całkiem słusznie oburza się lud wiejski na nieżyczliwość naszych władz szkolnych — zwłaszcza, gdy rozchodzi się o pomoc materialną. I tak np. według ustawy należy się gminie Zakrzów (powiat Wieliczka) zasdek z funduszu krajowego na budowę szkoły 10.000 Kor. a tymczasem przyznano jej zaledwie 7.000 Kor. Wypadków takich jest mnóstwo w kraju, które świadczą, jak lud wiejski bywa wyzyskiwanym.

**Delegaci polskiego Towarzystwa pedagogicznego** zebrali się z całego kraju dnia 22 października we Lwowie. Zgromadzeni z uwagi, że dotychczasowa akcja dowodzi, iż deputacye nie wpływają (!) na zdanie decydujących czynników, uchwalili *nie wysyłać obecnie deputacyi do posłów*, natomiast uchwalili przedstawić Sejmowi następujące żądania: 1. Gruntowne uregulowanie i polepszenie płac nauczycielskich w kierunku zrównania ich z 3ma najniższymi rangami urzędników, 2. Polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wyczerpujący plan regulacji płac z podwyższeniem od roku 1906 do roku 1910. — 3. Przyznanie już od roku 1905 dodatku drożyznianego. 4. Kodyfikacja ustaw szkolnych. Dla tej ostatniej sprawy uchwalono zwołać ogólny wiec członków Towarz. pedag. w lipcu r. 1906.

**Klerykalizm w szkole.** Czytamy w *Kuryerze Lwowskim*: „Przedsmak szkoły wyznawowej daje nam dyrektor szkoły wydział. męskiej im. św. Antoniego we Lwo-

wie. Oto w godzinach popołudniowych, przeznaczonych na przygotowanie się do lekcji dnia następnego, kilka razy w tygodniu prowadzi on uczniów do kościoła Franciszkanek i tam z nimi przepędza 2—3 godzin. Uczniowie ćwiczą się tam w różnych czynnościach bigoteryjnych: klęczą, leżą krzyżem, odmawiają specjalnie dla nich napisane modlitwy itp. Pan dyrektor nie czyni tego prawdopodobnie na własną rękę, ale z natchnienia zapewne władz wyższych. Rodzice tychże uczniów powątpiewają wszelakoż, czy te praktyki mają swoje uzasadnienie w rozporządzeniach władz szkolnych i ustawach krajowych.

Podobnie zaprawia w bigoteryi młodzież szkolną nauczycielka w Luszowicach (powiat Dąbrowa), która sprowadza dziatwę popołudniu do kościoła gdzie odprawia z nią różne modły i śpiewy przez kilka godzin. Jest to bezprawie, którego władze i rodzice cierpieć nie powinni.

Czy wolno siedzieć w klasie w jarmułkach? oto pytanie, o które rozchodzi się w miasteczku Zakliczynie. Przez 20 lat siedziały dzieci izraelskie bez jarmulek w tut. szkole i było wszystkim dobrze. Obecnie na rozkaz propinatora i starosty z Brzeska wolno siedzieć im w jarmułkach — w dodatku czynią tam starania, aby sędziwego kierownika szkoły, który wychował cały zastęp ludzi, zajmujących dziś wysokie stanowiska, ukarano za upór, bo nie chce on zezwolić, aby wprowadzono przemocą do szkoły barbarzyńskie zwyczaje.

Zarząd krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi wniósł z początkiem sesji sejmowej 5 petycji i tak: o powzięcie uchwały, aby nauczycielki mogły ubiegać się o posady kierowniczek przy szkołach 2-kl. i więcejklasowych żeńskich; o reformę Rad Szkol. okręgowych; o zniesieniu tajnej kwalifikacji; o wydanie szczegółowej ustawy dyscyplinarnej; o kilka najpilniejszych zmian w ustroju szkół ludowych.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na anons „Mieszczanina“ umieszczony w dzisiejszym numerze oraz prosimy o życzliwe poparcie usiłowań redakcyi tegoż czasopisma.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych przed komisją egz. we Lwowie złożyli:

Teodor Bekesiewicz, Jan Blaićke, Jan Brzuchacz, Mikołaj Bunt, Józef Czechowicz, Władysław Czechowski, Włodz. Czuby, J. Decyk, Jan Demyteczuk, Aug. Dombrowski, M. Eberhardt, Jan Filozof, M. Genik, Michał Gładysz, B. Kaliena (z odz.) A. Kornecki, Michał Krzeczkowski (z odz.) Bazyli Kulmatycki (z odz.) Józef Kwaczyński (z odz.) W. Lande, Jan Majewski, Julian Mańkowski, Miecz. Owoc, Prokop Pastwinyecz, Henryk Paszkiewicz, Teod. Romanków, Olimp Sawczyński, Mik. Sitnicki (z odz.), Józef Sobiecki, A. Sternbach, Michał Suchy, Jan Szykiewicz, Jakób Utzig, Eust. Woroniewicz, Jan Zakrzewski.

Teof. Andrusieczko, B. Andrószowska, H. Bara, P. Barataszówna, M. Basslerówna (z odz.) Z. Burzyńska, H. Chmura, S. Czerniawska, M. Daisenberg, M. Dymidas, M. Dziubaniuk, M. Fiderkiewicz, R. Furkenthal (z odz.), H. Freundlich, Z. Füller (z odz.), M. Gajewska (z odz.), C. Glińska, St. Haas, W. Hadaczek, S. Jadowska (z odz.), E. Kaziewicz, J. Kondratowicz, E. Konopnicka, L. Kossowska (z odz.) J. Króowska (odz.) O. Krupówna, M. Kukurudz, E. Lewkowicz, M. Łaszczewska (z odz.), J. Maciak, L. Nagaj, M. Paklerska,

L. Pańczuk, S. Potoczna, Z. Punicka, K. Pychowa, L. Pylepeć, F. Rozińska, J. Różycka, J. Rulf, Z. Ryczak, E. Rzezycka, A. Sawczak, A. Seltenreich, K. Siemaskiewicz, S. Sobolewska, W. Starczewska, M. Stachow, A. Stanowska, H. Stanowska, L. Strusińska, M. Szczerbanowska, M. Szczudłowska (z odz.) S. Terohman, M. Werbowska, L. Weigel, M. Wierzbicka (z odz.) Z. Winiarz, M. Wojtałowicz, A. Zachajowska (z odz.) M. Zalińska, K. Zawadzka, J. Zołotońko, K. Zubrzycka.

## N A D E S Ł A N E.

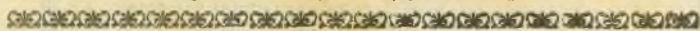
Zgromadzonych w Krakowie dnia 22. września 1905 WP. Nauczycieli szkół ludowych w c. k. seminarium nauczycielskiem żeńskim za niewłaściwy i niesprawiedliwy sąd, wypowiedziany przed Wbnyim Księdzem Ślepickim o stanie nauczycielskim przepraszam i proszę o przebaczenie.

Oświęcim dnia 28. października 1905.

Adam Wagner,  
tymczasowy nauczyciel.



Prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych prenumeratorów nie tylko w szeregach nauczycielskich, ale także pośród członków Rad Szkolnych okręgowych i Rad miejscowych. „Szkolnictwo“ znajdować się powinno we wszystkich Czytelniach, Kasynach i lokalach, słowem gdzie uczęszczają nauczyciele.



## „KRYTYKA“

miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce sztuce, wychodzi rok VII w Krakowie.

Zwracamy uwagę, że „Krytyka“ od stycznia 1903 podaje w „Przeglądzie miesięcznym“ szeroki obraz życia ekonomicznego, społecznego, teatralnego, muzycznego, sztuk plastycznych etc. z pod pióra specjalistów, zaś w „Przeglądzie prasy“ zaznajamia z najważniejszymi głosami prasy polskiej, niemieckiej, francuskiej i słowiańskiej.

Prenumerata „Krytyki“ wynosi rocznie 12 kor, 12 mark, 14 fres., kwartalnie 3 kor., 3m., 3-50 fr. — Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ulica Zielona 28.

## „Mieszczanin“

organ miast i miasteczek w Galicyi

wychodzi rok VI.

pod redakcyą Józefa Gutowskiego w Nowym Sączu.

„Mieszczanin“ jest prawdziwym obrońcą pokrzywdzonych obywateli w naszych miastach i miasteczkach, za jego też staraniem udało się wprowadzić niejedno ograniczenie w rozrzutnej gospodarce gminnej, niejedną ukrócić samowolę funkcyonaryuszy miejskich, poskromić szkodliwe zapędy inspektorów podatkowych, usunąć niejedno zaniedbanie w dziedzinie szkoły i t. d.

Kto nadesłże do Administracyi ze swego miasta bodaj 5 adresów Obywateli, miłujących sprawiedliwość i porządek w ustroju społecznym, otrzyma oprócz podziękowania wszystkie numery „Mieszczanina“ gratis do końca br.

== MAMY NA SKŁADZIE: ==

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.  
**Przewodnik metodyczny** do nauki z dziejów i przyrody  
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.  
**Gdy nas przygnali zawodów wiele!** Zbiorek pieśni  
 nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.  
**Historia Polski** przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)  
 Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.  
**Słowniczek** do nauki języka niem. na klasę 'III. (45 h.) na  
 klasę IV) 55 hal.  
**Polsko-ruski elementarz**.. 75 hal.  
**Jak leczyć nieuctwo**... 66 hal.  
**Pieśni okolicznościowe** na chór męski (24 z nutami) ukła-  
 du A. Hławiczki... 75 hal.  
**Poradnik** w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.  
**Ogród ozdobny** przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-  
 nictwa, cena egz. 4 kor.  
**Nie przysto!**, czyli **prawa** dobrego zachowania się. Cena  
 egz. 65 hal.  
**„Elementarz obrazkowy”** metodą wyrazową i grafo-legi-  
 czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.  
**„Warzywnictwo”** popularnie napisane przez Hergolta, prze-  
 robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.  
**„Konstytucya austriacka”** przez dra Z. Próchnickiego  
**O wychowaniu** — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze  
 dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h  
**O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i  
 choroby. Jedyne popularne wydanie, 456 stron z 60 rycinami.  
 Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.  
**„Astronomia”** czyli nauka o wzechwiecie z licznymi rycinami.  
 Cena egz. z przesyłką 70 hal.  
**Umiejętne leczenie suchot** przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.  
**Synchronistyka dziejów powszechnych** Cena egz. 2 kor.  
**Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach**  
 wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane

**Jana Hoffa**

# Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu,  
 jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia  
 nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku  
 jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem  
**Johann Hoff**  
 i z marką ochronną „Iwa“.

Paczki po 1/4 klgr. 90 hal.  
 > > 1/2 > 50 >

Wszędzie do nabycia.

**Znakomity podręcznik**

czyli **Zbiór ćwiczeń piśmiennych**

polских i ruskich na II, III i IV. klasę oraz niemieckich na  
 III. i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbe-  
 dny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej  
 jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

**Są do nabycia**



gospodarstwa niemieckie w okolicy Nowego Sącza:  
 Gołkowice, Strzeszyce i Zbikowice.

Bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń S. Sokołowski,  
 Lwów — Pasaż Hausmanna 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

**SKŁAD i PRACOWNIA FUTER**  
**oraz konfekcyi damskiej**  
**WIKTORA BIELEWICZA**

w Nowym Sączu ul. Jagiellońska

poleca  po najumiarkowańszych cenach   
**futra gotowe męskie, miastowe i podróżne,**  
**marynarki, kurtki do polowania** oraz **czapki.**  
 Futra damskie, rotundy, żakiety futrzane, czapeczki,  
 i folje kołnierzone w najnowszych fasonach.  
**POKRYWA FUTRA MĘSKIE I DAMSKIE NOWGMI WIERZCHAMI.**  
 Utrzymuje na składzie w wielkim wyborze wszystkie gatunki  
 skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich.

Wszelkie reperacye i przeróbki wykonywa najstarannie i szybko  
 jakoteż przyjmuje futra do przechowania przez lato.

Utrzymując specjalnie obok własnego fachowego wykształcenia  
 ludzi uzdolnionych w tym zawodzie, jestem w stanie zadosyć uczynić  
 wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

WIKTOR BIELEWICZ.





**Gerö Gyula**


właściciel winnic i wielkich składów win  
 w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie

poleca wszelkiego rodzaju WINA

**czyste naturalne węgierskie i tokajskie**

 począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej,   
 zaś tokajskie od 1 K. 20 h.— do 8 koron.

**Za czyste naturalne wina daje gwarancję.**

Wszelkie korespondencye w języku polskim  
 przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy  
 p. L. Kriegera w Gorlicach. 

Na prowincję wysyłam wina w beczułkach  
 począwszy od 25 litrów.



**Pożyteczny poradnik dla pp. Nauczycieli**  
 pod tytułem:

O zmianach, jakie należałoby koniecznie wprowa-  
 dzić w nauce czytania na podstawie pisanja, czyli  
 o układzie przyszłego elementarza  
 napisał E. Z. Ziółowski, naucz. ludowy w Jaśle.  
 Cena 50 hal. z przesyłką 55 hal. Do nabycia w Admi-  
 nistracyi „Szkolnictwa“ i u autora w Jaśle.

Największa austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
 (Cottage-Organs.)

**Rudolf Pajkr i Sp.**

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia syste-  
 mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-  
 wej konstrukcyi amerykańskiego  
 systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. ———

————— Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opł.



W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce